

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 26 września 2018 roku**

Sąd Rejonowy w Bydgoszczy VIII Wydział Gospodarczy

w składzie następującym:

Przewodniczący As.SR Przemysław Kociński

Protokolant starszy sekretarz sądowy Dorota Dąbrowska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 17 września 2018 roku w B.

sprawy z powództwa R. B.

przeciwko M. L. (1)

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 24.398,75 zł (dwadzieścia cztery tysiące trzysta dziewięćdziesiąt osiem złotych siedemdziesiąt pięć groszy) wraz z odsetkami ustawowymi od następujących kwot:

a. 21.291,30 zł od dnia 21 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty,

b. 3.107,45 zł od dnia 26 lipca 2017 r. do dnia zapłaty,

II. oddala powództwo w pozostałej części,

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.443,15 zł (dwa tysiące czterysta czterdzieści trzy złote pięćnaście groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu.

As.SR Przemysław Kociński

## UZASADNIENIE

Powód R. B., prowadzący działalność gospodarczą pod firmą (...), w pozwie z dnia 26 lipca 2017 r. wniósł o zasądzenie od pozwanego M. L. (1) kwoty 36.215,87 zł z odsetkami ustawowymi od kwoty 28.253,10 zł od dnia 21 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 7.962,77 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. Nadto wniósł o zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że (...) Spółka komandytowa z siedzibą w T. zamówił u niego drogą poczty elektronicznej dwukrotnie pracę dźwigu w oczyszczalni ścieków w A. – najpierw w dniu 5 sierpnia 2014 r., a następnie 20 sierpnia 2014 r. Powyższe zostało wykonane – dźwig pracował w dniach 6-8 sierpnia 2014 r. w wymiarze 19 h. Następnie dźwig (...) miał pracować u w/w spółki w dniach od 20 sierpnia 2014 r. do 22 sierpnia 2014 r., 25 sierpnia 2014 r. do 28 sierpnia 2014 r., a także od 3 do 10 września 2014 r. Łącznie praca trwała przez 105,5 godzin. Nadto w dniach 29 i 30 sierpnia 2014 r. przez łącznie 12 h na rzeczowej budowie pracował dźwig (...). Powód wskazał, iż wszystkie godziny pracy dźwigów były potwierdzane przez pozwanego. Za powyższe prace powód wystawił na rzecz (...) Sp. kom. faktury VAT, wskazując jako jednostkową stawkę za godzinę pracy dźwigu kwotę 140 zł netto. Jednocześnie doliczony został dojazd w zryczałtowanej kwocie 1.000 zł netto. Ostatecznie należności za pracę poszczególnych dźwigów wyniosły: dźwig (...) 4.501,80 zł, dźwig (...) 80 – 3.124,20 zł oraz (...) – 20.627,10 zł (w tym przypadku

dojazd i zjazd miał odbyć się dwukrotnie). Spółka (...) Sp. kom. nie kwestionowała swoich zobowiązań, ale nie uiszcili należności w terminie. Powód wskazał, iż pozwany był komplementariuszem w rzeczonyj spółce, w związku z czym ponosi on wobec wierzycieli odpowiedzialność za zobowiązania spółki bez ograniczeń. Jednocześnie z uwagi na to, iż rzeczona spółka została wykreślona z rejestru przedsiębiorców, nie jest obecnie możliwe prowadzenie przeciwko niej egzekucji, co daje możliwość dochodzenia należności z majątku komplementariusza. Niniejszym pozwem, prócz należności wynikających bezpośrednio z faktur VAT, powód dochodził również skapitalizowanych na dzień 20 czerwca 2016 r. odsetek. Nadto na przedmiotowe żądanie składały się również koszty postępowania poniesione przez powoda w sprawie o zapłatę wytoczonej przeciwko spółce komandytowej, która to toczyła się przed tutejszym Sądem pod sygnaturą (...), w łącznej kwocie 3.846 zł.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Uzasadniając swój sprzeciw nie negował tego, iż powoda oraz (...) Sp. kom. łączyła umowa polegająca na wykonywaniu prac dźwigowych na terenie inwestycji w A.. Podniósł jednakże, iż należności wynikające z przedłożonych dokumentów księgowych i finansowych były przez w/w spółkę kwestionowane, w tym również w przywołanym przez powoda postępowaniu o sygn. akt (...). Nadto podniósł, iż o ile zamówienia na pracę dźwigów zostały złożone elektronicznie, o tyle stawki zostały ustalone telefonicznie i miały opiewać na kwoty 100 zł netto za godzinę pracy oraz 600 zł ryczałtowych kosztów dojazdu. Pozwany wskazał również, iż wystawione faktury VAT nie pokrywają się z raportami prac sprzętu – podana przez powoda ilość godzin pracy została zawyżona. Wskazał, iż na części raportów podpisy są nieczytelne. Jednocześnie pozwany podniósł, iż dźwig kilkakrotnie był zabierany z budowy w inne miejsca, co skutkowało zarówno niezasadnym doliczeniem kosztów dojazdu jak i przestojem w pracach prowadzonych w A.. Nadto dźwig miał przyjeżdżać nieterminowo bądź wcale. Pozwany podniósł również, iż strony uzgodniły 60 dniowy termin płatności za wystawione faktury. Zakwestionował także wyliczenie skapitalizowanych odsetek, jak również zasadność domagania się zwrotu kosztów procesu w sprawie przeciwko spółce komandytowej. Podkreślił, iż rzeczony kwoty nigdy nie zostały zasądzone, a wydany nakaz w wyniku sprzeciwu utracił moc. Jednocześnie wskazał, iż z samego faktu rozwiązania spółki nie można mówić o bezskutecznej egzekucji, gdyż takowa nigdy nie była prowadzona.

### **Sąd ustalił, co następuje:**

R. B., prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...), w ramach której zajmuje się m.in. świadczeniem usług polegających na wynajmie dźwigów wraz z operatorem.

Okoliczności bezsporne

Komplementariuszem spółki (...) Spółka komandytowa był M. L. (1), posiadający jednocześnie wyłączne prawo reprezentowania spółki.

Okoliczności bezsporne, a nadto **dowód:** odpis z rejestru przedsiębiorców KRS – k. 16-19

W firmie powoda stawka za pracę dźwigu różniła się w zależności od tego, czy praca miała charakter ciągły czy też nie. Różnica nie miała charakteru stałego i zaczynała się do 10%, poprzez 20%, a także mogła wynosić więcej. Oplata za dojazd i zjazd dźwigu z zasady była obliczana na podstawie ilość pokonanych kilometrów. Stawka za jeden kilometr różniła się w zależności od rodzaju dźwigu i wynosiła minimalnie 10 zł w przypadku dźwigu o tonażu 25 ton. Oplata za przejazd dźwigu o tonażu 80 ton wynosiła ok. 25 zł.

**Dowód:** przesłuchanie powoda – k. 101v

W 2014 r. (...) Spółka komandytowa jako podwykonawca prowadził prace na terenie budowy oczyszczalni ścieków w A. polegające m.in. na wykonywaniu szalunków oraz zbrojenia basenów. Z uwagi na konieczność użycia do rzeczonych prac dźwigu, M. L. (1) – działając w oparciu o dane przekazane mu przez P. S. i w jego obecności – skontaktował się telefonicznie z powodem. Strony uzgodniły wówczas, iż praca dźwigu na budowie będzie miała

charakter ciągły, polegający na tym, iż dźwig nie będzie musiał zjeżdżać do bazy, by potem na nowo pojawić się na budowie. Uzgodniono, iż za pracę o takim charakterze powód będzie uprawniony do wynagrodzenia w wysokości 100 zł netto za godzinę pracy. Nadto strony uzgodniły, iż opłata za dojazd i zjazd dźwigu będzie rozliczona w formie ryczałtu, a nie za pokonane kilometry, i będzie wynosić 1.000 zł za każdy dojazd/zjazd. Jednocześnie został uzgodniony termin płatności wynoszący 14 dni.

**Dowód:** zeznania świadka P. S. – k. 71v, przesłuchanie powoda – k. 101v, przesłuchanie pozwanego – k. 102

Powód oraz (...) Sp. kom. wcześniej ze sobą nie współpracowali.

**Dowód:** przesłuchanie powoda – k. 101v, przesłuchanie pozwanego – k. 102

W dniu 5 sierpnia 2014 r. M. L. (1) przesłał w formie mailowej zamówienie na dźwig z operatorem na dwa dni od 6 sierpnia 2014 r. na godzinę 10.00 na budowę oczyszczalni ścieków w A..

Ostatecznie na budowę przyjechał dźwig (...) o tonażu 25 ton i pracował w dniach: 6 sierpnia 2014 r. w godzinach od 9 do 16, 7 sierpnia 2014 r. w godzinach od 10 do 15.30 oraz 8 sierpnia 2014 r. w godzinach od 8 do 14.30.

Raporty pracy sprzętu zostały podpisane przez M. L. (1).

**Dowód:** zamówienie – k. 7, raport pracy sprzętu – k. 9

W związku z powyższym w dniu 27 sierpnia 2014 r. powód wystawił w stosunku do (...) Sp. kom. fakturę VAT nr (...) na kwotę 4.501,80 zł, na którą składało się wynagrodzenie za usługę dźwigową 25t w ilości 19 godzin po stawce 140 zł netto oraz dojazd+zjazd w wysokości 1.000 zł netto. Termin płatności został określony na dzień 10 września 2014 r.

**Dowód:** faktura VAT nr (...) – k. 12

W dniu 20 sierpnia 2014 r. M. L. (1) przesłał w formie mailowej zamówienie na dźwig z operatorem na trzy dni od 20 sierpnia 2014 r. na budowę oczyszczalni ścieków w A..

Na budowę przyjechał dźwig (...) o tonażu 30 ton, którego operatorem był G. P.. Dźwig pracował w dniach: 20 sierpnia 2014 r. w godzinach od 12 do 16, 21 sierpnia 2014 r. w godzinach od 7 do 18 oraz 22 sierpnia 2014 r. w godzinach od 7 do 15.30.

Dźwig pozostał na budowie na weekend i praca była kontynuowana w następujących dniach: 25 sierpnia 2014 r. w godzinach od 7 do 16, 26 sierpnia 2014 r. w godzinach od 7 do 16, 27 sierpnia 2014 r. w godzinach od 7 do 16 oraz 28 sierpnia 2014 r. w godzinach od 7 do 16. W tych dniach dźwigiem operował S. G..

Raporty zostały podpisane przez M. L. (1) jedynie w dniach 20 i 21 sierpnia 2014 r.

**Dowód:** zamówienie – k. 8, raport pracy sprzętu – k. 11, zeznania świadka G. P. – k. 51-52

W dniu 28 sierpnia 2014 r. dźwig (...) wyjechał z terenu budowy oczyszczalni ścieków i w jego miejsce następnego dnia przyjechał dźwig (...) o tonażu 80 ton. Pracował on w dniach 29 sierpnia 2014 r. w godzinach 11 do 16 oraz 30 sierpnia 2014 r. w godzinach od 7 do 13.

Raporty pracy sprzętu zostały podpisane przez M. L. (1).

**Dowód:** raport pracy sprzętu – k. 9

W dniach pomiędzy 3 września 2014 r. a 10 września 2014 r. na budowie oczyszczalni ścieków pracował ponownie dźwig (...), którego obsługiwali S. G. oraz G. P.. Praca odbywała się następujących dnia: 3 września 2014 r. w godzinach 10 do 16, 4 września 2014 r. w godzinach 7 do 14, 5 września 2014 r. w godzinach 7 do 16, 5 września 2014 r. w godzinach

7 do 13, 8 września 2014 r. w godzinach 7 do 11, 9 września 2014 r. w godzinach 7 do 9.30 oraz od 13.30 do 16 oraz 10 września 2014 r. w godzinach 8 do 16.30.

Raporty zostały podpisane przez M. L. (1), prócz 10 września 2014 r.

**Dowód:** raport pracy sprzętu – k. 10, zeznania świadka G. P. – k. 51-52

Zdarzały się sytuacje, iż w chwili, gdy operator dźwigu kończył w danym dniu pracę to na terenie budowy nie było pozwanego bądź innej uprawnionej osoby, która mogłaby potwierdzić godzinę zakończenia prac. Wówczas operatorzy próbowali uzyskać podpis w kolejnych dniach.

W toku prac pozwany nie kwestionował godziny wpisywanych na raportach pracy dźwigu.

**Dowód:** zeznania świadka G. P. – k. 52

W związku z pracą dźwigu (...) w dniu 8 września 2014 r. powód wystawił w stosunku do (...) Sp. kom. fakturę VAT nr (...) na kwotę 3.124,20 zł, na którą składało się wynagrodzenie za usługę dźwigową 80t w ilości 11 godzin po stawce 140 zł netto oraz dojazd w wysokości 1.000 zł netto. Termin płatności został określony na dzień 22 września 2014 r.

**Dowód:** faktura VAT nr (...) – k. 13

W związku z pracą dźwigu (...) w dniu 19 września 2014 r. powód wystawił w stosunku do (...) Sp. kom. fakturę VAT nr (...) na kwotę 20.627,10 zł, na którą składało się wynagrodzenie za usługę dźwigową 30t w ilości 105,5 godzin po stawce 140 zł netto oraz dwukrotny dojazd+zjazd w wysokości po 1.000 zł netto. Termin płatności został określony na dzień 1 października 2014 r.

**Dowód:** faktura VAT nr (...) – k. 14

W dniu 5 grudnia 2014 r. powód wniósł przeciwko (...) Spółka komandytowa pozew o zapłatę łącznie 28.569,12 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem zapłaty za faktury VAT nr (...), uiszczając tytułem opłaty sądowej kwotę 1.429 zł. Przedmiotowe postępowanie było prowadzone pod sygn. akt (...). Powód był w jego toku reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika. Ostatecznie postanowieniem z dnia 23 maja 2016 r., które stało się prawomocne z upływem 30 maja 2016 r. Sąd oddalił wniosek R. B. złożony w trybie art. 194 § 3 k.p.c. oraz umorzył postępowanie z uwagi na wykreślenie (...) Sp. kom. z Rejestru Przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego.

Okoliczności bezsporne

Postanowieniem z dnia 17 listopada 2015 r., prawomocnym dnia 4 grudnia 2015 r. (...) Spółka komandytowa z siedzibą w T. został rozwiązany i jednocześnie nastąpiło jego wykreślenie z Krajowego Rejestru Sądowego.

Okoliczności bezsporne

### **Sąd zważył, co następuje:**

W niniejszej sprawie sam fakt zawarcia między powodem a (...) Sp. kom. umowy, której przedmiotem było wynajęcie dźwigu wraz z operatorem celem wykonywania prac na budowie oczyszczalni ścieków w A., telefonicznego ustalania zasad współpracy, w tym wysokości poszczególnych stawek, faktycznego wykonywania usługi przez powoda i wystawienia z tego tytułu faktur, jak również braku zapłaty za powyższe oraz charakteru odpowiedzialności pozwanego nie było między stronami sporne. Jednocześnie Sąd ustalił je również w oparciu o niekwestionowaną treść przedłożonych dokumentów i wydruków.

Pozostałe okoliczności faktyczne Sąd oparł na podstawie zgromadzonych w sprawie dokumentów, zeznań świadków, a także dowodu z przesłuchania stron.

Za zgodne z prawdą Sąd uznał zeznania świadka G. P. – były one bowiem logiczne i konsekwentne. Przedstawił on zakres czynności wykonywanych na budowie w A., a także zasady związane z rozliczaniem pracy dźwigu. Odnosił się również do kwestii ewentualnych przerw w pracy dźwigu, lecz wskazane przez niego przyczyny takiego stanu rzeczy stanowiły wyłącznie, związane ze znaczną odległością czasową od rzeczonych wydarzeń, przypuszczenia, których nie mógł jednoznacznie potwierdzić. Nadto za w pełni logiczne należało uznać te jego twierdzenia, w których odnosił się do kwestii dokumentowania czasu pracy w sytuacji braku uprawnionej osoby. Na uwagę zasługiwało to, iż mimo, że świadek jest obecnie pracownikiem powoda, jego zeznania były rzeczowe i nastawione wyłącznie na przedstawienie okoliczności faktycznych, bez wchodzenia w zbędne elementy ocenne.

W ocenie Sądu na walor częściowej wiarygodności zasługiwały zeznania świadka P. S. – w zakresie uwzględnionym przez Sąd były one bowiem jasne i logiczne, a nadto znajdowały potwierdzenie w zebranych w sprawie materiale dowodowym w postaci przesłuchania pozwanego czy pośrednio powoda. Przedstawił on przyczynę nawiązania współpracy między powodem a spółką, a także wskazał, na zasady związane ze sposobem rozliczania godzin pracy wynajętego sprzętu, czy kwestie dotyczące dojazdów przedmiotowego sprzętu. Znamienny jest to, iż opierając się na wyłącznie swojej wiedzy, nie wskazywał, iż rzeczony wyjazd powodowały komplikacje czy opóźnienie – to zaś miało wynikać z informacji przekazanych mu przez pozwanego. Za niezgodne z rzeczywistością Sąd uznał te jego twierdzenia, w których wskazywał na to, iż strony uzgodniły ryczałt za dojazd w wysokości 600 zł netto, gdyż pozostawało to w sprzeczności z dowodem z przesłuchania pozwanego. Jednocześnie przedmiotowa kwestia w sposób szczegółowy zostanie omówiona w dalszej części uzasadnienia.

Sąd pominął dowód z przesłuchania świadka S. G., bowiem, nie stawiał się na rozprawę bez usprawiedliwienia. Jednocześnie próba jego doprowadzenia na ostatni termin rozprawy również nie skończyła się pomyślnie, zaś na terminie rozprawy w dniu 11 lipca 2018 r. Sąd, na podstawie art. 242 k.p.c. określił termin na przeprowadzenie rzeczony dowodu do czasu kolejnej rozprawy pod rygorem jego pominięcia.

Za wiarygodne w zdecydowanej większości Sąd uznał twierdzenia przedstawione przez powoda w ramach przesłuchania stron. Powyższe bowiem nie tylko miały co do zasady spójny i logiczny charakter, ale przede wszystkim znajdowały potwierdzenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym w postaci dokumentów. Należało zauważyć, iż powód w dużej mierze ograniczył się do wskazania okoliczności, które de facto między stronami sporne nie były, nie odnosząc się do kwestii najbardziej spornych, bądź zasłaniając się niepamięcią. Jednocześnie, z uwagi na znaczną odległość czasową, takie tłumaczenie można uznać za usprawiedliwione, nie wpływające na ocenę dowodu pod kątem jego wiarygodności, lecz mające swoje przełożenie na etapie oceny zasadności powództwa jako takiego, o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia. Jego twierdzenia w znacznej części dotyczyły zasad funkcjonujących w firmie, a mniej odnosiły się do okoliczności niniejszej sprawy, ulegając skonkretyzowaniu dopiero po okazaniu określonego dokumentu. Sprzeczność w zeznaniach R. B. dotyczyła zaś tego, iż w jednym miejscu wskazał, że zmiany dźwigu były powodowane żądaniami zleceniodawcy bądź z braku robót na budowie a następnie w dalszej części podaje, że owa zmiana wynikała z braku w danym momencie dostępności umówionego dźwigu o tonażu 25 ton.

Również przesłuchaniu pozwanego Sąd nie dał wiary w całości. W szczególności brak było podstaw do uznania, iż między stronami została wynegocjowana ryczałtowa stawka za dojazd w wysokości 600 zł. Po pierwsze, prócz zeznań P. S. powyższe nie znajdowało potwierdzenia w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Po drugie – powód wyraźnie wskazał, iż zasadą jest rozliczenie za przejechane kilometry przedstawiając jednocześnie wysokość poszczególnych stawek, których wyliczenie dwukrotnie przewyższa wskazaną przez pozwanego wartość, co nie pozwalało na przyjęcie, iż takie działanie powoda, jako sprzeczne z jego interesem, faktycznie zostało uzgodnione. Podobne argumenty należało zastosować do wskazań odnośnie przyjętego przez strony terminu zapłaty, co szczegółowo zostanie rozwinięte w dalszej części uzasadnienia. Nie było w ocenie Sądu prawdą to, iż dźwig był niezbędny przez cały czas. Gdyby tak było, to z pewnością inna byłaby treść mailowych zleceń – nie byłaby ograniczona do wskazania pojedynczych dni. Poza tym pozwany popada w tym zakresie w sprzeczność – w toku dalszego przesłuchania wskazał bowiem jasno, iż w okresie od 8 do 20 sierpnia spółka korzystała z innej firmy – co jasno pokazuje, iż w tym czasie miał zapewnione zaplecze związane z pracą dźwigu. Nie sposób było uznać za prawdziwe tych twierdzeń pozwanego, w

których wskazywał na niejako „samowolne” opuszczanie przez pracowników powoda placu budowy, celem udania się w inne miejsce, co powodować miało dodatkowe koszty związane z dojazdem czy opóźnieniami. Po pierwsze nie znalazły one potwierdzenia w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Nawet świadek S. jasno wskazał, że o rzekomych komplikacjach słyszał jedynie od pozwanego, mimo, że pełnił w tym czasie istotną rolę w procesie budowy, polegającą na jej organizowaniu. Poza tym w ocenie Sądu, gdyby faktycznie tak było, to z pewnością racjonalnie działające przedsiębiorstwo czy przedsiębiorca zgłosiłoby takie zachowanie bezpośrednio zleceniobiorcy, a na co w niniejszej sprawie brak dowodów. W pozostałym zakresie Sąd ocenił przedmiotowy dowód jako zgodny z prawdą, gdyż znajdował potwierdzenie w pozostałym, zebranych w sprawie materiale dowodowym, w tym w dokumentach oraz zeznaniach świadków czy przesłuchaniu strony przeciwnej.

Przechodząc do właściwych rozważań merytorycznych wskazać należało, że istota sporu w niniejszej sprawie w rzeczywistości sprowadzała się po pierwsze do ustalenia treści zawartej pomiędzy stronami umowy, w szczególności w zakresie wysokości wynagrodzenia, po drugie faktycznego zakresu wykonanych czynności przez powoda na rzecz spółki (...) Sp. komandytowa, a po trzecie do analizy charakteru i zakresu odpowiedzialności komplementariusza.

W pierwszej kolejności należało jednakże przedmiotowe rozważania rozpocząć od tego, iż podstawę odpowiedzialności pozwanego, jako komplementariusza spółki komandytowej, stanowiły stosowane odpowiednio na mocy art. 103 § 1 k.s.h. przepisy o spółce jawnej. Zgodnie z powyższymi odpowiada on za zobowiązania spółki w pełnej wysokości (art. 22 k.s.h.) solidarnie oraz subsydiarnie ze spółką (art. 31 § 1 k.s.h. w zw. z art. 103 § 1 k.s.h.). Oznacza to, że wierzyciel mógł prowadzić egzekucję z majątku wspólnika (komplementariusza) dopiero wówczas, gdy egzekucja z majątku spółki okaże się bezskuteczna.

Wobec wykreślenia spółki komandytowej z rejestru poprzez jej rozwiązanie nie ulegało wątpliwości, iż ewentualne egzekucja p-ko spółce komandytowej jest co do zasady bezskuteczna, bowiem podmiot przestaje istnieć, a zatem czyni to wymagalną odpowiedzialność pozwanego komplementariusza za długi spółki (przesłanka bezskuteczności egzekucji p-ko spółce jest wykazana). To zaś, że rzeczona faktycznie nie była prowadzona nie miało znaczenia, bowiem istotnym w tym przypadku jest to, iż zanim jeszcze została wszczęta wiadomym było, że nie będzie skuteczna w żadnym stopniu. Jednocześnie jasnym jest, że wspólnik może podnosić zarzuty przysługujące samej spółce.

Rozważania w zakresie treści łączącej powoda z (...) Sp. kom. umowy rozpocząć należało od analizy charakteru tego stosunku prawnego. Z treści umowy wynikało, iż przedmiotem świadczenia powoda było dostarczenie na budowę dźwigu wraz z operatorem, którym miał wykonywać wskazywane mu przez zleceniodawcę prace. Powyższe wskazuje, iż zawarta między stronami umowa miała charakter umowy związanej z świadczeniem usług. Dla tego typu porozumień brak jest przepisów szczególnych, w związku z czym odpowiednie zastosowanie znajdują przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.). Zgodnie z art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. W myśl natomiast art. 735 § 1 k.c., jeżeli ani z umowy, ani z okoliczności nie wynika, że przyjmujący zlecenie zobowiązał się wykonać je bez wynagrodzenia, za wykonanie zlecenia należy się wynagrodzenie, zaś § 2 rzeczonego przepisu stanowi, że w przypadku braku obowiązującej taryfy i umowy co do wysokości wynagrodzenia, należy się wynagrodzenie odpowiadające wykonanej pracy.

Mając wyjaśnioną kwestię związaną z charakterem samej umowy obowiązującej między stronami należało skupić się nad poszczególnymi jej elementami, które były przedmiotem telefonicznych rozmów powoda z pozwanym. Najistotniejszą i wywołującą najwięcej kontrowersji było określenie tego, jaką stawkę za godzinę pracy dźwigu oraz jaką kwotę tytułem kosztów dojazdu strony pomiędzy sobą ustaliły. Z jednej bowiem strony z treści pozwu wynikało, iż rzeczone wartości wynoszą 140 zł netto oraz 1.000 zł, zaś według twierdzeń pozwanego zostały one ostatecznie ustalone na poziomie 100 zł netto oraz 600 zł. W tym zakresie istotnym była także kwestia tzw. „ciągłości” prac, która bez wątplenia stanowiła determinantę wysokości stawki godzinowej. Nadto pozwany podnosił, iż uzgodniono termin 60 dni na zapłatę, a nie jak wynikało z faktur – 14 dni.

Analiza zgromadzonego materiału dowodowego, zwłaszcza mając na względzie treść art. 6 k.c. określającego ciężar dowodu, prowadziła do wniosku, iż strony w toku prowadzonych rozmów uzgodniły, iż podstawowa stawka za godzinę

pracy, z uwagi na to, iż miała ona nosić charakter ciągłego zlecenia, wynosić będzie 100 zł netto, a w pozostałych przypadkach kształtować się miała na poziomie 140 zł netto. Jednocześnie w zakresie zasad ponoszenia kosztów dojazdu w ocenie Sądu uzgodniony został ryczałt w wysokości 1.000 zł za każdorazowy dojazd/przyjazd dźwigu, zaś termin płatności powyższych należności wynosić miał 14 dni. Przechodząc do szczegółowego wyjaśnienia przyjętych wartości należało w tym miejscu podkreślić, iż powyższe, z uwagi na charakter i ilość zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w zasadzie opierało się wyłącznie na analizie osobowych źródeł dowodowych, prezentujących odmienne stanowiska, a więc polegało na ustaleniu prawdziwości twierdzeń jednej strony, przy braku akceptacji drugiej. W zasadzie jedyną pewną kwestią było to, iż strony uzgodniły ze sobą, iż praca dźwigu miała mieć charakter ciągły (kwestia interpretacji rzeczzonego pojęcia na gruncie niniejszej sprawy została przeprowadzona w dalszej części uzasadnienia). To natomiast, jak wynikało jednoznacznie z twierdzeń powoda, wpływało na wysokość stawki za godzinę pracy, która mogła ulec obniżeniu o 10, 20 a nawet więcej procent. Jednocześnie sam powód potwierdził, iż jakaś stawka została uzgodniona, jednakże nie był w stanie wskazać jej wysokości. Mając powyższe na uwadze, uwzględniając to, iż twierdzenia zawarte w tym zakresie w odpowiedzi na pozew znajdowały potwierdzenie nie tylko w przesłuchaniu pozwanego, ale również świadka P. S., zasadnym było ustalenie, iż to właśnie stawka 100 zł w przypadku prac o ciągłym charakterze została ostatecznie ustalona. Należało podkreślić w tym miejscu, iż same wskazane uprzednio osobowe źródła dowodowe (w przypadku świadka S. z uwagi chociażby na powiązanie z pozwanym) nie mogłyby stanowić przeciwwagi dla odmiennych twierdzeń powoda, lecz w połączeniu z niewskazaniem wysokości wynegocjowanej stawki oraz jednoznacznym przyznaniem okoliczności związanych zwyczajowym obniżaniem tejże dla prac o ciągłym charakterze (100 zł stanowiło rabat w wysokości niecałych 30%) prowadziło to w ocenie Sądu do uznania prawdziwości twierdzeń pozwanego w tymże zakresie. Jednocześnie stawka o „podstawowym” charakterze wynosiła 140 zł. Zgoda odmiennie kształtowała się natomiast kwestia wysokości kosztów dojazdu dźwigu, gdzie również rzeczona ocena sprowadzała się do oceny dwóch przeciwnych poglądów, prezentowanych w zasadzie wyłącznie przez osobowe źródła dowodowe. W tym zakresie twierdzenia przedstawione przez pozwanego czy też świadka S. pozostawały w ewidentnej sprzeczności z okolicznościami podniesionymi przez powoda w toku jego przesłuchania. Wskazał on bowiem, iż zasadą jest rozliczanie rzeczonych kosztów na podstawie ilości przejechanych kilometrów, zaś najniższa stawka wynosi 10 zł za kilometr. Mając na uwadze odległość od siedziby powoda do miejsca wykonywanej pracy (60 km), takowy koszt winien wynosić 1.200 zł. Przyjęcie w tym przypadku, iż strony ustaliły jego wysokość na poziomie 600 zł, a więc dwukrotnie niższym, w ocenie Sądu pozostawałoby w sprzeczności z zasadami racjonalizmu i gospodarności. Tym samym to właśnie twierdzenia powoda zasługiwały na uwzględnienie – w logiczny sposób przedstawił on sposób ustalania wysokości rzeczonych należności, która w wysokości 1.000 zł i tak pozostawała niższa od tej, która mogła zostać zastosowana, gdyby rozliczenie dokonywane było na zasadzie ilości przejechanych kilometrów. Odnosząc się wreszcie do kwestii terminu płatności, to w ocenie Sądu stanowisko prezentowane przez pozwanego nie mogło zostać uznane za uzasadnione z tego chociażby względu, iż była to pierwszy kontakt stron. Trudno spodziewać się by w takim przypadku dostawca usług wyraził wolę dłuższego oczekiwania na zapłatę, nie mając informacji o tym, czy kontrahent, z którym zawiera umowę, dokona zapłaty. W ocenie Sądu już ustalenie odroczonego terminu płatności stanowiło w takich okolicznościach spore ryzyko ze strony powoda. Tym samym dalsze rozciąganie płatności nie znajdowało nie tylko podstaw faktycznych (prócz twierdzeń pozwanego), ale przede wszystkim racjonalnych i logicznych.

Nierozzerwalnie z powyższymi ustaleniami poczynionymi przez strony wiązała się kwestia oceny elementu determinującego wysokość godzinowej stawki za pracę dźwigu, a odnoszącego się do pojęcia „ciągłości” prac. W tym zakresie sam powód wskazał, iż powyższe istnieje wówczas, gdy mamy do czynienia z określoną kontynuacją prac i w ramach powyższego chodziło głównie o to by dźwig nie zjeżdżał do bazy, co miało generować wysokie, dodatkowe koszty. Uwzględniając powyższe postulaty i dokonując ich rozwinięcia w ocenie Sądu z pracą o ciągłym charakterze można mówić wówczas, gdy czynności są prowadzone przez jakiś, mniej lub bardziej sprecyzowany, czasookres i nie są ograniczone do jednorazowych czynności czy zleceń. Już Internetowy Słownik języka polskiego ([www.sjp.pwn.pl](http://www.sjp.pwn.pl)) pod pojęciem „ciągły” rozumie „trwający bez przerwy”, „powtarzający się stale” czy „ciągnący się nieprzerwanie w przestrzeni”. Określenie granicy, gdzie owa ciągłość się zaczyna, winno każdorazowo być przedmiotem uzgodnień pomiędzy stronami umowy, jednakże niezbędnym jest również odwoływanie się do pewnych standardów funkcjonujących w przestrzeni gospodarczej. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał

na dokonanie jednoznacznego ustalenia co do tego, jak strony omawianego kontraktu rozumiały rzeczoną cechę. Zarówno powód jak i pozwany wskazali jedynie, iż zlecone prace miały mieć taki właśnie charakter, jednakże jak wskazywał R. B. – rzeczywistość okazała się inna i całość wykonanych przez jego przedsiębiorstwo prac zostało uznane za niemieszczące się w zakresie powyższego pojęcia. Odnosząc się zatem do kryteriów obiektywnych, w ocenie Sądu ciągłość prac występuje wówczas, gdy przedmiotowe trwają nieprzerwanie (przy uwzględnieniu co oczywiste przepisów o czasie pracy) co najmniej kilka dni, nie mają charakteru wyłącznie doraźnego, nie są rozdzielane przez różnorakie czynniki zewnętrzne czy wewnętrzne i łącznie stanowią pewną spójną całość. Samo odwołanie się do kwestii przyjazdu/zjazdu sprzętu może być pewnym tego wyznacznikiem (na co zdawał się zwracać uwagę powód), jednakże nie o decydującym znaczeniu. To bowiem jest przecież nieodłącznym elementem usług polegających na pracy dźwigu i stanowi dodatkowy koszt obciążający zleceniodawcę. Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy w ocenie Sądu w pierwszej kolejności okresy pracy dźwigu na budowie w A. należało podzielić na trzy części: 6-8 sierpnia, 20-30 sierpnia oraz 3 do 9 września. W pierwszym przypadku nie sposób mówić o rzeczonyj ciągłości – czynności trwały jedynie przez trzy dni, łącznie przez 19 godzin, a więc mniej niż 8 godzin na dobę. Nadto powyższe było wprost wykonaniem zlecenia z dnia 5 sierpnia, gdzie jednoznacznie była mowa nawet o dwóch dniach, a więc o pewnym zamkniętym, krótkim okresie czasu. Natomiast w pozostałych dwóch przypadkach okoliczności faktyczne pozwalały na zastosowanie do nich kryterium ciągłości. Przede wszystkim trwały one przez pewien długi okres – w obu przypadkach 7 dni roboczych. Jednocześnie w każdym z nich prace były przedzielone dniami wolnymi (soboty i niedziele) i były po ich zakończeniu w dalszym ciągu kontynuowane. Nadto należało wskazać, odwołując się niejako do twierdzeń powoda, iż fakt opuszczenia po zakończeniu pracy w dniu 28.08.2014 r. terenu budowy przez dźwig (...) i przyjazd następnego dnia dźwigu (...) nie stanowił podstawy do przerwania owej ciągłości. Prace, mimo zmiany sprzętu były kontynuowane przez kolejne dwa dni. Nie miało znaczenia również to, iż zamówienie elektroniczne złożone przez spółkę w tym przypadku dotyczyło pierwotnie trzech dni – decydującym było bowiem to jak długo w rzeczywistości czynności przebiegały.

W dalszej kolejności należało odnieść się do kwestii ilości godzin, które zostały przedstawione przez powoda w dokonanym przez niego rozliczeniu, a która to była przedmiotem zarzutu pozwanego. Przede wszystkim podkreślenia wymagało to, iż raporty prac, będące podstawą wyliczeń w tym zakresie, w tej części w jakiej zostały podpisane przez pozwanego, nie były ostatecznie przez niego kwestionowane. Sporne w zasadzie były tylko te pozycje, które nie zawierały popisu, akceptacji uprawnionej osoby. W tym zakresie należało wskazać, iż w ocenie Sądu treść zeznań świadka G. P. w połączeniu z wyjaśnieniami powoda tworzyła logiczne i spójne wyjaśnienie rzeczonyj braku. Nadto sam pozwany potwierdził to, iż zdarzało się, że opuszczał prac budowy przed zakończeniem pracy dźwigu co uniemożliwiało uzyskanie potwierdzenia. Poza tym należało wskazać, iż to na pozwanym jako stronie zaprzeczającej, spoczywał ciężar wykazania, iż rzeczony wartości nie polegały na prawdzie. W ocenie Sądu nie sprostał on przedmiotowemu obowiązkowi, ograniczając się wyłącznie do przedstawienia własnych twierdzeń, w których nadto sam nie potrafił odnieść się szczegółowo do niepodpisanych dat poprzez chociażby wskazanie, która z nich nie miała miejsca bądź została błędnie określona. Tym samym w ocenie Sądu powód wykazał, iż faktycznie wykonywał czynności na rzecz pozwanego przez wszystkie wskazane w pozwie oraz wynikające z przedłożonych raportów godziny, które łącznie wyniosły 135,5 godzin.

Podsumowując wszystko powyższe, uzasadnionym było uznanie w przypadku czynności wykonywanych w dniu 6-8 sierpnia 2014 r. (łącznie 19 godzin) stawki za godzinę w wysokości 140 zł, co daje łączną należność 2.660 zł. Od 20 do 30 sierpnia 2014 r. dźwigi (bo były dwa różne) pracowały łącznie przez 70,5 godziny. W tym przypadku uzasadnionym była stawka w wysokości 100 zł, co daje łącznie kwotę 7.050 zł. Od 3 do 10 września 2014 r. czynności trwały przez 46 godzin za stawkę w wysokości 100 zł, a więc łącznie 4.600 zł. Suma powyższych należności wynosiła 14.310 zł netto. Do powyższego należało doliczyć ryczałt za koszty dojazdu/zjazdu w wysokości 1.000 zł. W tym miejscu należało wskazać, iż Sąd nie uznał zasadności obciążania pozwanego kwotą zjazdu dźwigu w dniu 28.08 oraz przyjazdu innego w dniu następnym (29.08). Powód bowiem nie wykazał przyczyn dokonania rzeczonyj zmiany rodzaju dźwigu. Okoliczność sprawy pokazuje zaś jednoznacznie na to, iż wówczas praca dla dźwigu była cały czas zapewniona, bo trwała w zasadzie bez przerwy. Tym samym zasadnym było wyłącznie trzykrotne obciążanie pozwanego przedmiotowymi kosztami, a więc w łącznej kwocie 3.000 zł. Suma powyższych należności wynosiła więc 17.310 zł netto, a więc 21.291,30 zł brutto.



Do przedmiotowej kwoty należało również doliczyć skapitalizowane na dzień 20 czerwca 2016 r. odsetki od należności wynikających z przedłożonych faktur, zgodnie z żądaniem pozwu, mając na uwadze terminy zapłaty w nich zawarte oraz po odpowiedniej modyfikacji kwot uwzględniającej poczynione w niniejszej sprawie ustalenia. Tak więc w przypadku faktury nr (...), gdzie kwota nie uległa modyfikacji, wyniosły one 682,67 zł (tak jak określono w treści pozwu). W przypadku faktury nr (...), gdzie należność główna wyniosła ostatecznie 1.353 zł (zmiana stawki godzinowej oraz nieuwzględnienie kosztu dojazdu/odjazdu), odsetki opiewały na kwotę 199,39 zł. Jeżeli natomiast chodzi o fakturę nr (...) to należność główna z niej wynikająca to ostatecznie 15.436,50 zł, a więc odsetki wynosiły 2.225,39 zł. Suma powyższych wynosiła 3.107,45 zł, którą to kwotę doliczono do należności głównej.

O dalszych odsetkach należnych powodowi orzeczono na podstawie przepisów art. 481 § 1 k.c., zgodnie z którymi, jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi (§1). Ponadto zgodnie z art. 482 § 1 k.c., od zaległych odsetek można żądać odsetek za opóźnienie dopiero od chwili wytoczenia o nie powództwa, chyba, że po powstaniu zaległości strony zgodziły się na doliczenie zaległych odsetek do dłużnej sumy. Powód, z uwagi na dokonaną kapitalizację odsetek na dzień 20 czerwca 2016 r., w sposób prawidłowy określił początkowy termin biegu dalszych odsetek od należności głównej od dnia następującego po powyższej dacie, zaś w przypadku odsetek od skapitalizowanych odsetek od dnia wniesienia pozwu. Tym samym Sąd zgodnie z żądaniem pozwu przyznał odsetki ustawowe od kwoty 21.291,30 zł od dnia 21 czerwca 2016 r., zaś od kwoty 3.107,45 zł od 26 lipca 2017 r. do dnia zapłaty.

Ostatnią kwestią, nad którą należało się pochylić stanowiło żądanie zasądzenia od pozwanego kosztów poniesionych przez powoda w toku postępowania prowadzonego przez niego w stosunku do (...) Spółki komandytowej pod sygn. akt. (...), które z uwagi na wykreślenie rzeczono podmiotu z rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego zostało prawomocnie umorzone. Koszty te miały wynieść 1.429 zł tytułem opłaty sądowej od powództwa oraz 2.417 r. tytułem kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych oraz koszt opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Zasadność przyznania rzeczono świadczenia od pozwanego wynikała w ocenie powoda z tego, iż te koszty zostały przez niego faktycznie poniesione, zaś komplementariusz odpowiada za wszelkie zobowiązania spółki.

W ocenie Sądu tak przedstawione żądanie nie było uzasadnione, a to z kilku względów.

Po pierwsze rzeczono koszty nie zostały stwierdzone w żadnym tytule egzekucyjnym wydanym przeciwko spółce komandytowej, w tym w postanowieniu o umorzeniu postępowania wydanym w sprawie (...). Oczywiście to, że opłata sądowa w rzeczonoj sprawie w wysokości podanej w pozwie została faktycznie uiszczana oraz, że powód, był wówczas reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika nie jest kwestią sporną, jednakże wyłącznie z tych faktów oraz z zasad odpowiedzialności komplementariusza nie można wyprowadzać wniosku o odpowiedzialności pozwanego za powyższe w niniejszej sprawie. Zauważyć bowiem należy, iż z żadnego dokumentu nie wynika, iż spółka komandytowa była bądź jest zobowiązana do ich uiszczenia – z uwagi na umorzenie postępowania, będącego orzeczeniem o charakterze formalnym, nie została przesądzona nie tylko odpowiedzialność spółki za rzeczono koszty procesu, ale przede wszystkim za roszczenie główne.

Po drugie, z uwagi na odpowiednie stosowanie w przypadku odpowiedzialności komplementariusza przepisów o spółce jawne, kluczowym jest ustalenie desygnatów pojęcia „zobowiązania spółki”, za które, w myśl art. 22 § 2 k.s.h. w zw. z art. 103 § 1 k.s.h., komplementariusz odpowiada całym swoim majątkiem solidarnie ze spółką. Są to przede wszystkim zobowiązania wynikające ze stosunków zewnętrznych, zaciągane przez spółkę z jej kontrahentami, tj. zobowiązania wobec wierzycieli niebędących współnikami jak i wobec wierzycieli będących współnikami, gdy zobowiązania nie wynikają ze stosunku spółki (zob. wyrok SN z dnia 23 października 2008 r., V CSK 172/08, LEX nr 483361, wyrok SA w Warszawie z 8 września 2015 r., sygn. akr. VI ACa 1591/14, LEX nr 1817537). Uzupełniając argumentację poczynioną w uprzednim akapicie należało wskazać, iż z materiału zebranego w sprawie nie sposób wyciągnąć wniosków o zaciągnięciu zobowiązania przez spółkę o kształcie wskazywanym przez powoda. Z uwagi na brak rozstrzygnięcia Sądu o ich przyznaniu i jednocześnie braku danych co do tego, by pomiędzy powodem a spółką zostało zawarte jakiegokolwiek porozumienie, na mocy którego zobowiązywałaby się ona do uiszczenia tychże kosztów,

nie sposób uznać, iż spełniają one wymogi pojęcia „zobowiązania spółki”. Bezsprzecznie bowiem by można mówić o zobowiązaniu niezbędnym jest istnienie jego podstawy faktycznej oraz prawnej, a tej, z uwagi na podniesione wyżej argumenty, brakowało.

Po trzecie, jak zostało to już wskazane, odpowiedzialność spółki komandytowej i komplementariusza została tak skonstruowana, iż dany dług jest zobowiązaniem co do zasady spółki, ale odpowiedzialność za niego, już od momentu jego powstania, ponosi również komplementariusz. Ma on więc taki sam kształt zarówno w stosunku do spółki jak i komplementariusza. Co również istotne, pomiędzy przedmiotowymi podmiotami istnieje solidarność polegająca na tym, iż wierzyciel może żądać spełnienia świadczenia w całości lub części od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna (zob. art. 366 § 1 k.c.). Jednocześnie z ogólnych zasad solidarności biernej wynika, iż działania i zaniechania jednego z dłużników solidarnych nie mogą szkodzić współdłużnikom (art. 371 k.c.). Z powyższego można wyprowadzić wniosek, iż nie jest rzeczą uprawnioną przenoszenie odpowiedzialności za poniesione koszty procesu w sprawie przeciwko jednemu z dłużników solidarnych, w stosunku do którego nie udało się z formalnych względów uzyskać merytorycznego rozstrzygnięcia, na postępowanie prowadzone następnie przeciwko dłużnikowi. Taki „dług” pozostaje bowiem ściśle związany z daną konfiguracją procesową (powód – pozwany) i tylko pomiędzy danymi podmiotami może być dochodzony (abstrahując w tym miejscu od wszelkich przekształceń podmiotowych w toku postępowania egzekucyjnego związany chociażby z przejściem uprawnień). Nie można transponować go w zobowiązanie, do którego uiszczenia zobowiązany ma być inny dłużnik. Oczywiście źródłowy dług jest co do zasady tożsamy z zobowiązaniem innego z dłużników solidarnych, lecz jednocześnie nie rozciąga się na koszty czynności procesowych podejmowanych przez niego lub przeciwko niemu.

Po czwarte, przeciwko stanowisku powoda przemawiało również to, iż w przypadku gdyby w toku prowadzonego przeciwko spółce postępowania został wydany tytuł zasądający roszczenie główne i zapewne w związku z tym koszty procesu na jego rzecz, prowadzenie odrębnego postępowania przeciwko komplementariuszowi, pozbawione byłoby racjonalnych podstaw z uwagi chociażby na brzmienie art. 778<sup>1</sup> k.p.c., który uprawnia do nadania klauzuli wykonalności takiemu orzeczeniu również przeciwko komplementariuszowi spółki komandytowej, w sytuacji wykazania, iż egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna lub gdy jest oczywiste, że takowa właśnie będzie. Dopiero wówczas odpowiedzialność za koszty procesu zasądzone od spółki ponosi również współnik odpowiadający za zobowiązania całym swoim majątkiem.

Po piąte, zaakceptowanie stanowiska strony powodowej, abstrahując od argumentów podniesionych w pierwszym akapicie przedmiotowych rozważań, de facto prowadziłoby do dwukrotnego obciążenia komplementariusza kosztami procesu prowadzonymi w rzeczywistości o tę samą należność, tylko przeciwko innemu podmiotowi. Odpowiadałby on bowiem za koszty procesu prowadzonego nie tylko bezpośrednio przeciwko niemu, ale również przeciwko samej spółce, które, jak zostało to wskazane, są należnościami przysługującymi jedynie pomiędzy podmiotami konkretnej konfiguracji procesowej. Oczywiście można w tym miejscu podnieść, iż powód wnosząc pozew przeciwko spółce nie mógł przewidzieć tego, iż w roku procesu zostanie ona zlikwidowana, a tym samym nie ponosi za powyższe winy. W opozycji do tego należało jednak zauważyć, iż nic nie stało na przeszkodzie wytoczeniu powództwa zarówno przeciwko spółce jak i komplementariuszowi, do czego uprawnia stosowany odpowiednio art. 31 § 2 k.s.h. To, iż w chwili wnoszenia pozwu wyłącznie przeciwko spółce nie było podstaw do tego by sądzić, iż egzekucja przeciwko niej może okazać się bezskuteczna, nie mogło stanowić wystarczającego argumentu przeciwko takiemu działaniu. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, iż przeczność i racjonalność działania nakazywały podjęcie właśnie takich kroków, które pozwalały nie tylko zaoszczędzić czas, ale przede wszystkim ograniczyć niezbędne koszty, co pokazuje chociażby omawiany przypadek.

Po szóste wreszcie, odpowiedzialności komplementariusza nie sposób utożsamiać z odpowiedzialnością członków zarządu za zobowiązania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością uregulowaną w art. 299 k.s.h., co zdaje się czynić stroną powodową. W przypadku bowiem rzeczonoego przepisu odpowiedzialność członka zarządu za zobowiązania spółki ma niejako charakter następczy i powstaje dopiero po stwierdzeniu bezskuteczności egzekucji w stosunku do spółki (oraz przy spełnieniu dodatkowych przesłanek). Odpowiedzialność komplementariusza ma natomiast

charakter pierwotny, istnieje już od momentu, gdy pojawia się odpowiedzialność spółki i w takim samym zakresie, zaś jedynie jej „uruchomienie” następuje po stwierdzeniu bezskuteczności egzekucji wobec spółki. Oczywiście w tym przypadku członkowie zarządu odpowiadają za całe zobowiązanie spółki wynikające z tytułu wykonawczego, w tym również koszty procesu, ale rzeczony faktyczne z niego wynikają. Odpowiadając na ewentualny zarzut, iż w toku postępowania opartego na art. 299 k.s.h. członkowie zarządu również dwukrotnie odpowiadają za koszty procesu (swoje oraz spółki – wynikające z istniejącego już tytułu) należało wskazać, iż odpowiedzialność oparta za powyższym przepisem wymaga wykazanie nie tylko bezskuteczności egzekucji w stosunku do spółki, ale również szeregu innych przesłanek, co dopiero pozwala na przyjęcie rzeczony odpowiedzialności. W przypadku natomiast komplementariusza, co zostało już wskazane, odpowiedzialność istnieje od samego początku na równi ze spółką i nie jest koniecznym prowadzenie dodatkowego postępowania dowodowego celem jej wykazania.

Podsumowując, w ocenie Sądu przedmiotowe roszczenie nie zasługiwało na uwzględnienie i dlatego podlegało oddaleniu.

Łącznie więc Sąd w punkcie I wyroku zasądził od pozwanego na rzecz powoda na podstawie art. 734 § 1 k.c. w zw. z art. 735 § 1 k.c. w zw. z art. 750 k.c. kwotę 24.398,75 zł wraz z odsetkami ustawowymi od kwoty 21.291,30 zł od dnia 21 czerwca 2016 r. oraz od kwoty 3.107,45 zł od dnia 26 lipca 2017 r. W pozostałym zakresie powództwo jako niewykazane co do zasady (zwrot kosztów postępowania w sprawie VIII GC 193/15) oraz wysokości podlegało oddaleniu (pkt II wyroku).

O kosztach procesu Sąd orzekł w punkcie trzecim sentencji, na mocy art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c. oraz art. 100 k.p.c., a więc zgodnie z zasadą odpowiedzialności stron za wynik procesu, przy założeniu, że powód wygrał sprawę w 67%.

Koszty poniesione przez powoda wyniosły 5.428 zł i objęły opłatę sądową od pozwu w kwocie 1.811 zł, opłatę od pełnomocnictwa 17 zł, koszty wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika 3.600 zł (§ 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych /Dz. U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm./). Podstawiając do powyższej kwoty procent wygranej, ustalono, iż powodowi należy się zwrot 3.636,76 zł. Pozwany natomiast poniósł koszty w łącznej kwocie 3.617 zł. Na powyższą kwotę składała się opłata od pełnomocnictwa 17 zł oraz koszty wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika 3.600 zł (§ 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych). Mając na uwadze wysokość, w jakiej pozwany wygrał (33%), należał mu się zwrot w wysokości 1.193,61 zł.

Ostatecznie więc, mając na uwadze powyższe wyliczenia i dokonując kompensaty wzajemnych roszczeń, pozwany jest zobowiązany do zapłaty na rzecz powoda kwoty 2.443,15 zł (3.636,76 – 1.193,61) tytułem zwrotu kosztów procesu. Taką też kwotę Sąd zasądził w punkcie III wyroku.

As.SR Przemysław Kociński